

Nie jedz ziarna siewnego: książka z 1980 roku, która nazwała „przestrzelenie”

Część okazjonalnej serii: idee spoza standardowej solarpunkowej listy lektur.

Jesli czytalicie cokolwiek o kolapsie ekologicznym, wyczerpywaniu zasobow czy transformacji energetycznej, niemal na pewno przyswoiliscie idee, ktore siegaja wstecz do jednej ksiazki z 1980 roku, o ktorej wiekszosc ludzi nigdy nie slyszala. *Overshoot* Williama Cattona ukuł termin „przestrzelenie” (overshoot) w jego nowoczesnym ekologicznym sensie i zbudował duzą część słownika pojęciowego, na którym wciąż opierają się późniejsi, bardziej znani autorzy piszący o upadku cywilizacyjnym – często bez bezpośredniego cytowania go.

Historia o ziarnie siewnym

Catton otwiera obrazem, przy którym warto się zatrzymać: rosyjscy chłopcy podczas głodu z 1921 roku, głodujący, którzy mimo to odmawiają zjedzenia ziarna odłożonego na przyszłoroczny siew. Ich rozumowanie, w jego ujęciu: nie okrada się przyszłości. Ta odmowa jest emocjonalnym i etycznym rdzeniem całej książki – rozróżnieniem między używaniem zasobów, które się odnawiają, a konsumowaniem zasobów, które, raz wyczerpane, po prostu znikają.

Centralne pojęcie: pojemność środowiska i dwa sposoby jej rozszerzania

Centralną ideą Cattona jest pojemność środowiska (carrying capacity) – maksymalne obciążenie, jakie środowisko może utrzymać w nieskończoność, nie szkodząc własnej przyszłej zdolności do podtrzymywania życia. Identyfikuje dwa fundamentalnie różne sposoby, w jakie populacja może zwiększać obciążenie, jakie nakłada na swoje środowisko:

Przejęcie (takeover) oznacza roszczenie sobie większego udziału w istniejącej pojemności środowiska, zwykle kosztem innego gatunku – rolnictwo wypierające dzikie ekosystemy, kolonizacja roszcząca sobie ziemię już podtrzymującą innych ludzi. To może, w zasadzie, być podtrzymywane w nieskończoność, choć nie bez realnych kosztów i wypierania gdzie indziej.

Wyczerpywanie rezerwy (drawdown) oznacza wydawanie nieodnawialnej rezerwy – przede wszystkim paliw kopalnych – tak, jak wydawałoby się konto oszczędnościowe, zamiast żyć z

jego odsetek. Z definicji jest to tymczasowe. Nie może trwać poza punktem wyczerpania, niezależnie od tego, jak zarządza się wydawaniem.

„Widmowy areał”: sposób, w jaki cywilizacja przemysłowa oszukuje sama siebie (i nas).

Z tego rozróżnienia Catton rozwija to, co być może jest jego najbardziej użytecznym pojedynczym pojęciem: **widmowy areał** (ghost acreage), zwany też widmową pojemnością środowiska. Paliwa kopalne to w istocie miliony lat zmagazynowanej energii słonecznej, skoncentrowanej i udostępnionej naraz. Cywilizacja przemysłowa traktuje wynikiły z tego skok pozornej pojemności środowiska tak, jakby był trwały – jakbysmy naprawdę podnieśli zrównoważony sufit populacyjny planety, zamiast tymczasowo pożyczać pod zastaw jednorazowej rezerwy.

To jest, w istocie, wcześniejsza i niezależnie rozwinięta wersja argumentu formułowanego dziś częściej językiem EROEI (zwrotu energetycznego z energii zainwestowanej) – idei, że pozorna obfitość społeczeństwa może opierać się na wyczerpywaniu skończonego, nieodnawialnego zapasu, zamiast na życiu w granicach odnawialnego przepływu. Catton dotarł tam pierwszy, pracując nad problemem od strony ekologii, nie ekonomii energetycznej konkretnie, co nadaje temu samemu, leżącemu u podstaw ostrzeżeniu inną użyteczną perspektywę.

„Homo colossus”: czym faktycznie są ludzie napędzani paliwami kopalnymi

Catton wprowadza konkretny, celowo niepochlebny termin dla ludzi wyposażonych w technologię napędzaną paliwami kopalnymi: **Homo colossus** – postać, której apetyt na zasoby ogromnie przekracza wszystko, co leżący u podstaw organizm biologiczny mógłby skonsumować sam z siebie. To sposób nazwania dość prostego, ale łatwego do zapomnienia faktu: ślad zasobowy technologicznie rozszerzonego człowieka ma niewiele wspólnego z tym, czego faktycznie wymaga ludzkie ciało bez wsparcia. To pojęcie łatwo stosuje się do dowolnego technologicznego rozszerzenia ludzkiej zdolności o koszcie zasobowym dziko nieproporcjonalnym do jego biologicznego użytkownika – warto o nim pamiętać daleko poza konkretnym kontekstem debat energetycznych lat 70.

Inny sposób ramowania etyki: konkurencja międzypokoleniowa.

Catton oferuje przeramowanie warte zestawienia z bardziej powszechnymi argumentami demograficznymi i zasobowymi o upadku cywilizacyjnym. Opisuje coś, co nazywa **konkurencją diachroniczną** – konkurencją nie między grupami istniejącymi w tym samym czasie, ale między pokoleniami. Komfort obecnego pokolenia, w tym ujęciu, jest kupowany bezpośrednio kosztem deprywacji pokoleń jeszcze nienarodzonych, które odziedziczą pomniejszoną bazę zasobową, nie mając żadnego głosu w decyzjach, które ją pomniejszą.

To fundamentalnie inna perspektywa niż argumenty skupione na mechanice populacyjnej czy matematyce zasobów – to wprost twierdzenie etyczne o zobowiązaniu międzypokoleniowym, blisko związane z językiem coraz powszechniejszym we współczesnym organizowaniu się wokół sprawiedliwości klimatycznej, dotyczącym długów wobec przyszłych pokoleń, mimo że Catton pisał dekady przed tym, jak ten język się upowszechnił.

„Kargoizm” kontra realizm

Catton kresli też ostre rozróżnienie między tym, co nazywa realizmem – uczciwym uznaniem, że granice środowiskowe są realne i wiążące – a tym, co nazywa, celowo prowokacyjnie, **kargoizmem** (cargoism): przekonaniem, że kolejny przełom technologiczny zawsze na nowo podniesie sufit pojemności środowiska, tak jak robiły to wielokrotnie przełomy w przeszłości. Nazwa to bezpośrednio, celowe zapożyczenie od melanezyjskich kultów cargo, ruchów, które wyłoniły się z przekonania, że rytualne naśladowanie praktyk kojarzonych z obcym bogactwem materialnym spowoduje nadejście tego bogactwa. Sens wyboru tego porównania przez Cattona nie jest subtelny: argumentuje, że wiara w wieczyste technologiczne ocalenie działa strukturalnie tak samo – rytualna pewność zastępująca faktyczny mechanizm.

Niewygodne twierdzenie o samej demokracji

Być może najbardziej prowokacyjnym posunięciem w książce, i takim, które warto uczciwie podkreślić, jest rekonstrukcja przez Cattona dużego starszego argumentu socjologa Williama Grahama Sumnera, piszącego w 1896 roku. Esej Sumnera „Earth Hunger” (Głód ziemi) argumentował, że amerykańska wolność polityczna i instytucje demokratyczne nie były czystym produktem dobrych idei – były, w znacznej mierze, ekologicznie ugruntowane w obfitości „niezajętej” ziemi w Nowym Świecie (i, o krok dalej, w Europie, przez „zawór bezpieczeństwa” emigracji ku tej obfitości). Niska gęstość zaludnienia względem dostępnej ziemi czyniła każdą pojedynczą osobę gospodarczo wartościową, a przez to trudniejszą do podporządkowania; różnice klasowe miały większy problem, żeby się zakorzenić i stwardnieć.

Użycie tego argumentu przez Cattona sugeruje coś bardziej niepokojącego niż krytykę jakiegokolwiek konkretnej alternatywy dla demokracji przedstawicielskiej. Sugeruje, że sama demokracja przedstawicielska, jako forma instytucjonalna, może w części opierać się na ekologicznych warunkach względnej obfitości, które teraz się cofają – niezależnie od tego, jaką konkretną strukturę polityczną wybierze społeczeństwo. Nie traktujemy tego jako rozstrzygniętego wniosku. To naprawdę sporna teza, warta rozważenia, a nie ślepego przyjęcia. Rozsądni czytelnicy dojdą do różnych wniosków co do tego, ile powinna ważyć.

Kształt kolapsu: przestrzelenie skaluje upadek

Catton zamyka omawiany tu materiał surowym, empirycznie ugruntowanym twierdzeniem: stopień kolapsu ma tendencję skalować się ze stopniem wcześniejszego przekroczenia. Nie ma plateau równowagi, na którym populacja osiada, zanim zacznie się spadek – populacja może rosnąć aż do samego momentu, w którym kolaps faktycznie się zaczyna, tak jak stało się to w Irlandii w latach bezpośrednio poprzedzających klęskę głodu ziemniaczanego z 1845 roku. Im większe przekroczenie ponad zrównowazoną pojemność środowiska, tym większa i dotkliwsza bywa ostateczna korekta.

Dlaczego ta książka wciąż ma znaczenie jako punkt wyjścia

Dużą część współczesnej literatury o upadku cywilizacyjnym i granicach zasobów – autorzy nieustannie cytowani w tych rozmowach – buduje na fundamencie pojęciowym, który Catton położył jako pierwszy, w 1980 roku, pracując od strony ekologii, nie systemów energetycznych, ekonomii czy historii konkretnie. „Widmowy areał” antycypuje argument EROEI. „Homo colossus” antycypuje dużą część późniejszej krytyki technologicznego przerosłu. Ramowanie pokoleniowe antycypuje język dzisiejszego powszechny w ruchach na rzecz sprawiedliwości klimatycznej. Jeśli przyswoilicie którąś z tych idei z drugiej ręki, warto wiedzieć, skąd faktycznie pochodzi znaczna część leżącego u podstaw słownika.

Cos się nam nie zgadza?

Ten tekst powstał na bazie naszych własnych notatek z lektury, nie jest tłumaczeniem książki. Jeśli coś powyżej zniekształca argumentację albo po prostu brzmi nie tak – powiedzcie nam, publicznie albo prywatnie, jak wolicie.

Chcecie pełniejszego obrazu?

To przegląd, nie cała książka. Wersja pogłębiona jest tutaj: [[link – wersja pogłębiona PDF](#)].

Co powinnismy przeczytać dalej?

To jeden tekst luznej serii budowanej na bazie naszych własnych lektur badawczych. Jeśli jest myśliciel, książka albo tradycja, która waszym zdaniem powinna się znaleźć w takiej serii – chcemy o tym usłyszeć.